TYGODNIK
ROLNICZO - TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

(Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.)

№ 3. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia 15 Stycznia 1845 r.*

Gospodarstwo ogólne.

Obraz obecnego stanu nauki gospodarstwa wiejskiego i najpewniejsze środki udoskonalania go.

(Dokończenie).

93. Czy są jeszcze procedery techniczne któreby się dały korzystnie połączyć z gospodarstwém wiejskiém?

94. Jaki nawóz i jakie onegoż użycie pod buraki cukrowe, nie wywiéra szkodliwego wpływu na wydatek cukru i łatwość otrzymania go?

95. Ile morg ziemi winien wydać buraków, aby wyrabianie z nich cukru korzyść przyniosło?

96. Czyli? i gdzie maceracya podług metody *Dombasla* w miejsce systemu prassowego zaprowadzoną została? na jaką skalę? jaki okazał się wypadek?

97. Jakie w ostatnich czasach zaszły odmiany w warzeniu piwa; a mianowicie: co do sposobu robienia słodu, używania pary w miejsce ognia, zaprowadzenia różnych machin i chłodnie?

98. Jaka zachodzi różnica w skutku, pomiędzy słodem za pomocą młynka z walcami gniecionym, a zwyczajnym sposobem szrotowanym?

99. Czy są pewne doświadczenia jaki wywiérają wpływ rożne nawozy użyte pod jęczmień, na piwo z niego otrzymane?

100. Gdzie? i z jakim skutkiem używają extraktu chmielu, w miejscu zwyczajnych szyszek?

101. Jaki probierz piwa okazał się dotąd najpraktyczniejszym?

102. W jakim stopniu kwaskowatości bracha nie jest szkodliwą zwierzętom domowym?

(Kwestye z pszczolnictwa, jedwabnictwa, ogrodnictwa i rybactwa, późniéj zamieszczone zostaną).

Jak już wyżéj namieniliśmy, część powyższych kwestyj, na różnych zebraniach Towar. rolni. była rozbieraną, zadecydowaną, lub też decyzya do dalszych doświadczeń, odroczoną; część zaś dopiéro do rozwiązania przygotowaną. Rozwiązanie pierwszych zamieszczać tu będziemy treściowo; a z drugiemi będziemy obeznawać czytelników w miarę jak do wiadomości publicznéj podawane będą.—Kwestye zaś, pod doświadczenia oddawane, w oddzielnych artykułach przedstawiać będziemy, pod ogólną rubryką *Doświadczenia*.

Wyjaśnianie wątpliwych przedmiotów gospodarstwa wiejskiego.

Rozwiązanie kwestyi piérwszéj. — Na 7em zebraniu niemieckich rolników rozbiérano niniéjszą kwestyę. Właściwie składa się ona z dwóch odrębnych zadań:

1. *Z jakich przyczyn wielu światlejszych gospodarzy przekłada dotąd trzypolowe nad wielopolowe gospodarstwo?*.

Po długich rozprawach, pytanie to w ten sposób, podług nas nader trafnie, rozwiązanem zostało: *że w tym przedmiocie jedno ogólne prawidło, czyli jeden system rolniczy, zachowany być nie może;* albowiem, wszystko tu *stanowią stosunki miejscowe;* jedne więc czynią korzystnem gospodarstwo trójpolowe, drugie płodozmienne, trzecie złożone, czyli płodozmienno-pastwiskowe (a) i t.p. A więc, że gospodarstwo płodozmienne, czyli raczéj wielopolowe, ogólnie dotąd zaprowadzonem nie jest, tak mało mówi to przeciw niemu, jak przemawia za dobrocią trójpolowego systemu, jego, do nowszych czasów, niemal ogólne istnienie.

2. Część kwestyi: *Czyli gdziekolwiek ziemianin prowadzący wielopolowe gospodarstwo, wrócił do trzypolowego i z jakich przyczyn?*

Odpowiedziano: „Że w Czechach i w Szwecyi, po bezowocnem *kilkoletniem* (?) staraniu się o polepszenie dóbr za pomocą płodozmiennego gospodarstwa, z najlepszym skutkiem wrócono do trzypolowego.“ — Już ta jedna okoliczność: *że po kilku latach* porzucono nowy system, dowodzi nierozsądne postępowanie; zatem nic nie stanowi; bo w tak krótkim czasie, tylko w nader rzadkich przypadkach, nowo zaprowadzony system przynieść już może korzyści. Zwykle zaś, później się one objawiają; to jest: gdy skutkiem powiększonéj uprawy roślin pastewnych, rola większéj nabierze żyzności; co wszakże wymaga czasu, a tem więcéj, im mocniéj, skutkiem trójpolowego gospodarstwa, grunt wypłoniony został.

(a) W części 6téj dzieła: *Sztuka urządzania gosp. wiejskich* i t. d. Warsz. 1844 r. w rozdziale. *O różnych Systemach rolniczych i właściwem dla każdego miejscu*, powyższą zasadę obszernie rozwinąłem.

Kurowski.

Przyczyny powrotu niektórych gospodarzy do trójpolowego gospodarstwa nader trafnie wyjaśnia nam p. *Emil André*, rolnik, od wielu lat prowadzący gospodarstwo płodozmienne, oraz wydawca powszechnie cenionego pisma: *Ekonomische Neuigkeiten.*

«Według mego zdania — mówi André — za prędko się brano do gospodarstwa płodozmiennego, w mniemaniu, iż sposób ten cudownie podwyższy produkcyą, a tem samém i stan majątków. Bardzo naturalnie omylono się i wrócono do gospodarstwa trójpolowego; brak bowiem nawozu spowodował w piérwszym razie, mniejsze rezultata; gdy przeciwnie, przy trójpolowem systemie, rok ugorowania wynagradzał brak nawozu i podnosił produkcyą. — Kto więc pracą i przemysłem nie dąży do powiększenia massy nawozu, ten ani w piérwszym, ani w drugim systemie nie otrzyma pomyślnych skutków; przy ostatnim jednak— trójpolowem gospodarstwie— zawsze więcéj mieć będzie korzyści. Przechodząc rozsądnie do gospodarstwa wielopolowego, można mieć więcéj paszy, więcéj nawozu, a tém samem, lepsze osiągnąć rezultata. Kto zaś tego raz dopiął, ten zapewne nigdy do gospodarstwa trójpolowego nie wróci.— Lecz to przejście jest trudnem, wymaga wielu wiadomości, wielu doświadczeń, cierpliwości, wytrwałości; tudzież tak pewnego wyrachowania, żeby w latach przejścia nie cofać się w ulepszeniach, lecz powoli postępować. Takie jednak zadanie, nie jest dla każdego rolnika. Tu potrzeba czegoś więcéj, niż dobrych tylko chęci (a).»

Rozwiązanie kwestyi trzeciéj I ta kwestya była rozbieraną na wyżéj wspomnionem Zebraniu

(a) Rozdział 32 wyżéj przytoczonego dzieła, traktuje: [O *główniejszych zasadach przeistaczania gospodarstwa trójpolowego na wielopolowe.* Red.

rolników Niemieckich; i tu jak wszędzie, różne były zdania; a nawet zupełnie sobie przeciwne. Ta różność pochodziła ztąd, iż wielu uważało rzecz z pojedynczego stanowiska. Jako rezultat toczonych w téj mierze rozpraw, uważać można — Że głęboka orka, (na 8—10 cali) gdzie znatury spodniéj warstwy może mieć miejsce, w równych zkądinąd okolicznościach, przynajmniéj o $\frac{1}{3}$ powiększa produkcyą zboża; ale że nie wszystkie role mają potemu spodnią warstwę, przeto tak głębokie oranie, za ogólne prawidło przyjętem być nie może.

Dla wyjaśnienia rzeczy, jako ogólną wtéj mierzę zasadę podać tu wypada: iż głęboka orka tam zkorzyścią zaprowadzoną być może: gdzie spodnia warstwa ziemi jest tego rodzaju, iż przez pomięszanie się z zwierzchnią, nie tylko jéj niepogorszy, lecz owszem ją poprawi; a przynajmniéj nie zmieni onéj natury. Że wtym razie, nie od razu, lecz tylko stopniowo należy doprowadzać warstwę rodzajną do grubości, jaką jéj nadać zamierzamy, rozumie się samo z siebie. — Korzyści zaś, jakie głęboka uprawa ziemi przynosi, w krótkości są następujące (a).

1. Zbyteczna woda ściąga się niżéj korzonków, zatem ostatnich nieuszkadza; a wrazie posuchy, zasila je wilgocią.

2. Korzenie roślin głębiéj się zapuszczając w ziemię, więcéj biorą pokarmu i dokładnié się wykształcają.

Rozwiązanie kwestyi czwartéj. Nasamprzód wypada nam tu opisać różnicę jaka zachodzi między *głęboką uprawą ziemi,* o któréj była mowa wrozwiązaniu kwestyi poprzedniéj, a *rozpulchnieniem warstwy spodniéj*; ponieważ rzecz ta, tak mało jest u nas praktykowaną, iż wielu rolników nie ma o niéj dokładnego wyobrażenia.

(a) Zamieszczamy je dla tych czytelników, którzy nie posiadają Tygod. z lat przeszłych, wktórych przedmiot ten był traktowany; a mianowicie wnrze 8 z r. 1842. Red.

Przez *piérwszą* rozumiemy przewracanie, rozpulchnianie i użyznianie warstwy rodzajnéj, do zupełnéj onéj grubości, np. na 8—10 cali, bez mięszania jej ze spodnią warstwą; przez drugą zaś, rozpulchnienie tylko spodniéj warstwy, bez jéj mięszania z wierzchnią, za pomocą płużka, który że tak powiem, ryjąc ziemię, łamie jéj spójność.

Z toczonych w téj mierze na Zebraniu rolników niemieckich rozpraw, taką treść wyprowadzić można.

Warstwa spodnia, w tym tylko razie z korzyścią się rozpulchnia, gdy jest tak ścisła, iż nieprzepuszczając wody, zostawia ją w wierzchniéj warstwie; na czem naturalnie, w czasie mokrym, rośliny wiele cierpią. A więc, operacya ta, stósuje się wyłącznie do miejsc sapowatych, zimnych (bąć to gruntów uprawianych lub łąk), a ztąd nieurodzajnych. — W innych przypadkach, zawsze ją korzystniéj zastąpi głęboka uprawa ziemi. W tym tylko razie, gdy ostatnia, dla braku nawozu, lub z innych przyczyn, nie może być zaprowadzoną, a mimo to, wypada uprawiać rośliny głęboko korzenie zapuszczające, jak np. buraki cukrowe, koniczyna czerwona i t. p. w ówczas rozpulchnienie warstwy spodniéj do stosownéj głębokości, rzeczywiście staje się korzystnem; bo *najprzód*: korzenie głębiéj się zapuszczając, więcéj biorą z ziemi pokarmu; *powtóre*, mniéj w tym razie cierpią od zimna i zbytecznéj wilgoci.

Najstósowniejszy płużek do rozpulchniania ziemi, później opiszemy (przy rozwiązaniu *kwestyi siódméj*) i ryciną objaśnimy. Postępowanie zaś przy rozpulchnianiu warstwy spodniéj, w różnych dziełach jest opisane; o nim także traktuje o,84 dzieła: *Sztuka urządzania gospodarstw Wiejskich* i t. d.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Doświadczenia.

Rozwiązanie kwestyi 37: jakie kartófle sadzić.

Przy zeszło-roczném, niemal ogólném nieurodzaju kartofli, a następnie zdarzyć się mogącemu niedostatkowi wysadków, być może, iż wielu gospodarzy udawać się będzie do różnych sposobów ich oszczędzania. Pośpieszamy więc obeznać czytelników z najnowszemi doświadczeniami przez p. *Hubner*, rządcę ekonomicznego w Szląsku, przed 2ma laty wykonanemi, celem przekonania się: *jakie wysadki największy plon przynoszą*. Co tém jest ważniejszém: iż w wielu punktach, wypadki tychże doświadczeń, okazały się całkiem przeciwne dotychczasowym postępowaniom wwyborze wysadków.

	Jakie kartofle były sadzone	Na funt sztuk	Oddalenie ca	Na morg ber. Wysadzono Cn.	Na morg ber. Wysadzono funt.	Na morg ber. Zebrano Cn.	Na morg ber. Zebrano funt.
1	Pojedyńcze oczka z kartofli średnich i wielkich . . .	36	1	37	80	163	22
2	Takie same oczka	36	2	18	95	146	103
3	— — —	36	3	12	63	140	75
4	— — —	36	4	9	47	139	80
5	— — —	36	5	7	60	133	100
6	— — —	36	6	6	31	127	89
7	— — —	36	7	5	43	126	57
8	— — —	36	8	4	77	119	78
9	Kartofle z których wykrojono płytko wszystkie oczka, prócz jednego z boku . . .	6	4	58	56	302	21
10	Oczka z kartofli średnich z małą ilością mięsa	522	4	—	64	36	14
11	Kiełki bez kartofli kładzione podwójnie wzdłuż bróżdy .	—	—			59	50
12	Oczka z głowy z małą ilością mięsa	347	4	2	28	119	38
13	Oczka z małych kartofli z małą ilością mięsa	950	4	—	39	38	26
14	Jak pod ner 9, z tą różnicą, iż oczko w głowie kartofli pozostało	6	4	56	70	294	83
15	Kartof. wysokie w średnicy na 1 cal, na 2 części przekrawane	20	4	16	103	178	106
16	Głowy kart. płytko zrzynane	58	4	5	92	136	91
17	Kartof. wielkie całe . . .	$4\frac{1}{3}$	6	52	10	234	48
18	Takie same	$4\frac{1}{3}$	9	25	10	217	4
19	Takie same	$4\frac{1}{3}$	12	26	5	186	51
20	Kartofle średnie	6	6	37	70	176	6
21	Takie same	6	9	25	10	172	34
22	Takie same	6	12	18	90	126	55
23	Kart. małe . . . . . : .	11	6	20	58	175	18
24	Takie same	11	9	13	76	158	28
25	Takie same	11	12	10	21	148	43
26	Kart. z 2 ma oczkami . . .	16	4	21	18	191	85
27	Kawałki kartofi z trzema oczkami	13	4	26	6	175	18

Inne podobne doświadczenie, następujący dało wypadek.

Wszystkie do doświadczenia użyte kartofle były wzięte z jednego gatunku, zasadzone w ziemię średnią, gliniasto-piaszczystą, żyzną, lecz nie świeżo nawiezioną. Sadzenie miało miejsce jednego dnia. Pielęgnowanie pod czas wegetacyi, prócz nru 5go, było zwyczajne; to jest, raz były oczyszczone z chwastów, a dwa razy obsypane.

1. 23 Kierszki kartofli, otrzymane z kiełków, wydały funtów . . . . . $29\frac{1}{2}$
2. 23 — Z sadzonych oczek . . . . . $36\frac{1}{2}$
3. 23 — Z kartofli średnich całych, przed sadzeniem zanurzonych w wodzie i posypanych gypsem 53
4. 23 — Sadzonych w dołki na podłożoną słomę, i przykryte ziemią . . 55
5. 23 — Kartofli, oczyszonych z chwastów lecz nieobsypywanych . . . 59
6. 23 — Kartofli przekrawanych, z których tylko głowy były sadzone . . 59
7. 23 — Kartofli z których kwiat został zerwany 71
8. 23 — Kartofli w kawałki pokrajanych 61
9. 23 — Kartofli całych, dwukrotnie obsypanych 76

Wypadki tych dwóch doświadczeń są w nieniektórych punktach sobie przeciwne. Do nich więc stosuje się przyjęte godło: *Sprawdzaj, a co dobre zachowuj.*

Obszerniejsze w tym przedmiocie doświadczenia, mianowicie pod względem gatunku nawozu, kartoflom najmocniéj sprzyjającego, późniéj zamieszczone tu zostaną.

Towarzystwo rolnicze.

Bliższa wiadomość o zawiązanem w Anglii Towarzystwie chemii rolniczéj. (a)

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Anglii, w swem rodzaju zupełnie nowe Tow. rolnicze, pod Nazwą: «*Towarzystwo chemii rolniczéj.*" Głównym onegoż celem jest: *udoskonalanie praktyki rolniczéj* za pomocą doświadczeń, prawdami chemii wspiéranych. Jest więc onegoż zadaniem: *mylne prawidła prostować, wszelkie wątpliwości wyjaśniać, nowe i korzystne źródła w gospodarstwo wiejskie wprowadzać.* A że taki sam cel Redakcya Tygodnika obecnie sobie zakréśliła, przeto, starannie zamieszczać będzie w swoim piśmie, wszelkie praktyczne wypadki prac tegoż Towarzystwa, o ile takowe za stósowne dla kraju naszego uzna.

Towarzystwo to, w całéj W. Brytanii z największym zapałem przyjęte zostało. Wprawdzie tu i owdzie objawiły się zdania: że więcéj *teorya* niżli *praktyka* odniesie ztąd korzyści; lecz w krótce inaczéj się przekonano. Dziś zaś, ogólnie utwierdziło się przekonanie — gdy cel onegoż gruntownie był poznany — że właśnie, nie *teorya* lecz *praktyka*, nieobliczone odniesie korzyści; że działania tegoż Towarzystwa, prostemu dzierżawcy powiększą plony, właścicielowi ziemi upewnią dochody, zniżą cenę piérwszych potrzeb życia wyrobników, a klassę przemysłową postawią w możności ubiegania się z swemi zagranicznemi współzawodnikami, na różnych targach świata. O ile nadzieje te urzeczywistnione zostaną, naturalnie iż to dopiéro czas okaże. Przyznać przecież należy, iż pomysł wprowadzenia w życie praktyczne prawd chemii, nauki, która bez zaprzeczenia, na postęp gospodarstwa wiejskiego największy wpływ wywiéra, że pomysł mówię ten, jak zjednéj strony zupełnie odpowiada potrzebie czasu, tak zdrugiéj zasługuje na największą uwagę rolników wszystkich krajów.

Towarzystwo to zawiązało się w Szkocyi; główne posiedzienia odbywa w Edymburgu. Z członków onegoż utworzonym został komitet, który się często zgromadza celem wspólnych narad; a co pewny okres czasu, zdaje sprawozdanie na ogólnem zebraniu Członków z czynności i skutków Towarzystwa. Na czele laboratorium chemicznego stoi uczony chemik, professor *Johnston.* Objeżdża on często z polecenia Towarzystwa, różne strony kraju, celem poznania rzeczywistych potrzeb rolnictwa, oraz rozszerzania różnemi sposobami pomiędzy rolnikami wiadomości chemicznych, z praktyką rolniczą, w ścisłym będących związku. Redaguje także pisma popularne, do tego celu dążące, które Towarzystwo bezpłatnie udziela rolnikom. O sposobie działania prof. Johnston najdokładniéj można się przekonać z jego następującéj mowy, mianéj na zgromadzeniu rolniczem w Glazgowie.

Po wystawieniu wielkiego zajęcia jakie *Tow. chemii rolniczéj* w całym kraju sprawiło, tak daléj rzecz prowadził.

,,Wielkie to zajęcie pochodzi ztąd, że rolnictwo coraz większéj nabiéra wagi; że postęp jego, coraz bardziéj wszystkie obchodzi klassy. Smiało bowiem mówić można, iż w obecnym czasie, uwaga rządów, usiłowania prywatnych i działania różnych Towarzystw gospodarstwu wiejskiemu poświęconych, w tym stopniu zwrócone są na udoskonalenie gosp. wiejskiego, jak tego w żadnéj epoce nie mamy śladu. — Nigdzie przecież przedmiot tén nie może być większéj wagi, jak w naszym kraju; ponieważ nadzwyczajnie powiększająca się ludność, wymaga od ziemi odpowiedniéj massy produktów. Dawniéj nieco, przy podobnéj sposobności, miałem zaszczyt, okazać panom cele Towarzystwa chemii rolniczéj; o nich teraz zamilczam. Z praw dziwem przecież ukontentowaniem wyznać mi

(a) Patrz ner. 52 Ziemianina z r. zeszłego strona 411.
Red.

wypada, iż ustanowione przez Towarzystwo zasady, w opinii publicznéj olbrzymie czynią postępy. W wielu okolicach rozszerza się to przekonanie, że nauka, (chemia) która takiem miastom jak są *Glazgów*, *Manschester*, *Birmingham* przez ulepszenie ich rękodzieł i fabryk, nieobliczone przyniosła korzyści, nie już tylko praktycznie być może zastósowaną do rolnictwa, ale nadto, z względu stanowiska, jakie ono co do różnych procederów dziś zajmuje, bez jéj pómocy obejść się już nie może. Wtem przekonaniu, pewna liczba praktycznych rolników padła na myśl: utworzenia Towarzystwa, którego celem jest użycie środków i znajomości chemicznych, ku podniesieniu praktyki gospodarstwa wiejskiego.

„Lubo zaledwie trzy miesiące upłynęły od rozpoczęcia swych działań, a już zasady jego doszły znajomości klassy rolniczéj, najoddaleńszych powiatów królestwa; i miło mi jest zapewnić Panów: iż cel ich zupełnie został pojętym, a ważność przyzwoicie ocenioną. Wysłany tu zostałem przez Towarzystwo, abym, podług sił moich, rozkrzewiał ustnie pomiędzy rolnikami zasady prawdziwéj i zbawiennéj praktyki rolniczéj. Prócz tego, dla tém większego ich upowszechniania, Towarzystwo innych jeszcze, prawem jéj dozwolonych, używa środków. Tak np. w ręku wszystkich nauczycieli szkółek wiejskich elementarnych, znajdują się, nakładem Tow. wydane dziełka, pierwsze zasady rolnictwa jasno i dla każdego, cózkolwiek zdrowego rosądku posiadającego, dziecka, zupełnie zrozumiałe i przystępne. Mamy więc niepłonną nadzieję, iż na téj drodze, z czasem, cała ludność W. Brytanii obezna się z prawdziwemi zasadami gospodarstwa wiejskiego: jak ogromne ztąd powstaną korzyści, każdy z panów pojmuje. Ja zaś z méj strony, mocno jestem przekonany, iż dla dobra W. Brytanii, obecna klassa rolnicza, niezbędnie na inną, gruntownie z swém zawodem obeznaną, zamienioną być powinna (słuchajcie, słuchajcie); albowiem, ograniczone jéj znajomości rolnicze, postępowania empiryczne, wielu błędami nacechowane, nie mogą na żaden sposób odpowiedzić potrzebom naszym. I dla tego to, jeżeli dzisiajsi Farmerowie (dzierżawcy), nie będą uprawiali swych gruntów podług zasad, jakie nam wskazują wyrozumowane doświadczenia, w owczas, niech się na to przygotują, iż nieco prędzéj lub późniéj, będą zmuszeni porzucić gospodarstwo, podobnie jak porzucili swoje fabryki w Glazgowie ci fabrykańci, którzy, pozostając przy dawnym, przestarzałym systemie, ustąpić musieli miejsca tym, co podług nowych i wydoskonalonych sposobów, swe fabryki i rękodzielnie urządzili. (Słuchajcie, słuchajcie). (a)

„Jeżeli więc dzisiajsi fermerowie pragną, by ich synowie objęli po nich gospodarstwa, niechże się starają aby zawczasu poznawali sposób, podług którego na przyszłość rolnik będzie wstanie utrzymać się; gdyż najmniejszéj nie ulega wątpliwości, iż obecny zasob ich empirycznych wiadomości, wkrótce nie będzie już dostatecznym do osiągnienia celu.

„Przejeżdżaając właśnie teraz całą przestrzeń pomiędzy Edenburgiem i Lenark, i od Lenark do Glazgowa, widziałem krocie mil kwadratowych ziemi, która, przy umiejętném postępowaniu, z łatwością być może doprowadzona do produkowania 4—5 razy tyle zboża, ile dziś wydaje. Czyż w ówczas potrzebowalibyśmy sprowadzać je z zagranicy? (b) czy najmniejsza zmiana powietrza,

---

(a) Podług nas, prawda ta stosować się może do rolników wszystkich krajów, przy dawnym postępowaniu obstających. Red.

(b) Twierdzenie to profes. *Johnston*, zapewne nie jest przesadzone. Wszyscy się bowiem na to zgadzają: że w ogólności, rolnictwo w Anglii wiele jeszcze zostawia do życzenia. P. *Colman* (Amerykanin), który właśnie objeżdża całą Europę w celu poznania jéj rolnictwa, tak mówi o rolnictwie w Anglii.

„Praktyka rolnicza Wiel. Brytanii olbrzymnie czyni postępy. Wiele okolic przedstawia zajmujący obraz starannéj i umiejętnéj kultury. Lecz jak rzadko widzimy czysty błękit nieba, ale zwykle tu i owdzie chmurkami pokryty, tak też i w Anglii, wiele jeszcze jest okolic, których widok nie czyni zaiste zaszczytu: pracowitości, staranności i porządkowi rolników. Wielu utrzymuje: że cała anglia jest pięknym ogrodem, w którym sztuka, pilność i praca, wszystkie niepłodne pagórki zrównała, miejsca niżkie, wegetacyi nieprzyjażne, wyniosła; słowem, każdą piędz ziemi. do najwyższéj dopro-

obrodzeniu onegoż w naszym kraju, nieprzyjaźna, napełniałażby nas taką obawą o plony jak nas dziś napełnia? (Słuchajcie, słuchajcie).

„Potrzeba niezbędnie abyśmy więcéj niż dotąd produkowali zboża: od tego zawisła pomyślność naszego kraju i dobre mienie mieszkańców. Bez żadnéj zaś wątpliwości więcéj go produkować będziemy, jeżeli rolnicy nasi przejmą się nowemi zasadami i wprowadzą je wpraktykę. Mocno jestem przekonany: że przy takiéj staranności, umiejętném postępowaniu, i energicznéj wytrwałości, jakie wyniosły Glazgów do jego obecnego znaczenia, doprowadzić można ziemię, którą w dwóch ostatnich dniach méj podróży widziałem, do żyzności, wyrównywającéj téj, jaka się znajduje w innych, więcéj od przyrodzenia udarowanych okolicach.

„Na teraz przybyłem tutaj, aby obeznać rolników z niektóremi głównemi zasadami nauki i ułatwić im stósowanie ich do praktyki. Wiele osób życzy sobie bym mówił nasamprzód o nawozie Guano; ale tego prędziéj uczynić nie mogę, dopóki panóm nie przedstawię rzeczonych głównych zasad rolnictwa; w ówczas dopiéro będę mógł mówić z korzyścią dla Panów o gnoju i różnych nawozach, oraz o ich użyciu w rolnictwie. A więc: nasamprzód mówić mi tu wypada: o *naturalnym składzie gruntu*, który panowie uprawiacie; daléj o roślinach jakie on wydać może, i o powietrzu którém też rośliny się żywią.“

(Nieco późniéj zamieścimy w Tygodniku krótki, treściwy i nader jasny wykład głównych zasad rolnictwa, podług najnowszych odkryć i doświadczeń, przez profes. *Johnston*, na zebraniu rolników w Glazgowie przedstawiony).

---

wadziła produkcyi. Jest to obraz, bardzo, bardzo przesadzony. Są tam bowiem całe okolice, gdzie panuje największe niedbalstwo, obojętność, nieczynność; w których uprawiane rośliny od samego zejścia, w ciągłéj walce z chwastami, zwykle w znacznéj części bywają niemi stłumione i t. d.

Kiedy więc, przy takim ogólnym stanie rolnictwa, W. Brytania, wrazie dobrego urodzaju, *poniekąd* obejść się może bez obcego zboża; będzie więc mogła zepewne obejść się bez niego w każdym przypadku, skoro rolnictwo jéj, skutkiem obecnych usiłowań Towarzystwa o którém wyżéj, ogólnie polepszoném zostanie. — Niech to raczą rozważyć osoby, które ciągle się jeszcze cieszą nadzieją powrotu wysokich cen zboża: *skoro prawa zbożowe w Anglii, zniesione zostaną.*

Red.

Nowe postrzeżenia.

Szkodliwość pstrokatéj maści zwierząt domowych.

Przed wielu już laty — mówi p. *Prestien* — zapewnił mnie pewien garbarz, że skóry zwierząt pstrokatych, o wiele są słabsze od tych, które mają jednakową sierć lub włos; co pochodzi ztąd, iż miejsca białemi włosami lub białą siercią pokryte, znacznie są *cieńsze* od innych. Radził on przytem: aby ziemianie starali się posiadać np. bydło rogate i konie jednostajnéj maści; a mianowicie ciemnéj; gdyż takowe, nie tylko mają skórę grubszą, mocniéjszą, lecz prócz tego i całą budowę ciała silniejszą, mniej na choroby, a mianowicie skórne, wystawioną.

Twierdzenie to uważałém w ówczas za bezzasadne i mniej na nie zważałem. Lecz w ciągu mojéj długoletniej praktyki, zmieniłem zdanie; i obecnie, nauczony własnemi doświadczeniami, całkiem z innéj strony uważam postrzeżenia wspomnionego garbarza. Na poparcie tego przytaczam następujące fakta.

Przed 5 laty, zachorowała mi krowa czarnopstrokata; w krótce wyrzuciła się zewnętrzna ostrość na skórę; ale co szczególniejsza, tylko na tę części, które były białą sierścią pokryte; i to w tym stopniu, iż całkiem zostały powleczone ropiącemi strupami; pod czarną zaś sierścią skóra była zupełnie zdrowa. Wyrzut takowy wracał przez lat kilka corocznie, lubo coraz w mniéjszym

stopniu; zawsze zaś ogarniał tylko miejsce pod siercią białą.

Postrzeżenia takowe uczyniłem również upłynionego lata na koniach. Dostawały one przez całą zimę zdrowy owies i siano najlepiéj zebrane; a na początku lata zieloną mięszankę z wyki, owsa i jęczmienia, przytem codziennie jedno danie sieczki z owsem. Dotąd były zupełnie zdrowe, silne, jędrne. Lecz może w miesiąc, od czasu spożywania rzeczonéj mięszanki, wszyśtkie miéjsca, białemi pokryte włosami, tak mocno nabrzmiały, a przytem tak grubem pokryły się wyrzutem skórnym, iż koni tych do pracy nie mogłem używać; przeciwnie zaś te, które nie posiadały włosów białych, pozostały zupełnie zdrowe. Szczególniéj szkaradny widok przedstawiały dwa konie z białemi głowami; głowy ich były mocno obrzękłe i grubo pokryte strupami, z których kroplami sączyła gęsta ropa. Konie zaś z białemi nogami, dostały na nich wyrzutów, do grudy całkiem podobnych.

Przyczynę takowéj ostrości łatwo poznałem; była nią owa mięszanka zwyki, mocno zanieczyszczona *myszycami*. Po zmienieniu paszy, choroba sama z siebie minęła. Godnem przecież jest uwagi, że wspomniona ostrość rzuciła się tylko na miejsca białe; a ciemne, oraz konie jednostajnéj ciemnéj maści, zupełnie od niéj były wolne.

Powyższe postrzeżenia popiérają niejako twierdzenie wspomnionego garbarza. Zresztą, wiadomo, iż zwierzęta, a mianowicie konie i bydło rogate, wstanie dzikim, mają zawsze jednostajny kolor zewnętrznego pokrycia skóry, w ogólności ciemny; a tylko te miejsca, gdzie skóra jest najcieńszą np. pod brzuchem, pod gardzielą, pokrywają się jaśniejszemi włosami. Pstrokatość jest więc skutkiem ich przyswojonego stanu. Nie byłożby zatem lepiéj, idąc za tą skazówką natury, tylko jednostajnéj, a mianowicie ciemnéj maści zwierzęta chodować? — Zdaje mi się iż rzecz ta, zasługuje na uwagę Ziemianów.

Rozmaitości.

Stan cukrownictwa krajowego we Francyi w r. 1844.

Administracya podatków niestałych, podała do wiadomości publicznéj następujący stan cokrownictwa krajowego. Liczba cukrowni ciągle się zmniejsza. W roku 1843 było ich 316; na początku kampanii w r. 1844, zamknięto z nich 30. Lecz produkcya cukru w pozostałych, przewyższyła dość znacznie produkcyę w r. 1843; albowiem, w ostatnich 4 miesiącach r. 1844 z predukowano 10,484,000 kilog. cukru; w roku zaś poprzednim, przy większéj liczbie cukrowni, wyrobiono tylko 9,500,000 kil. — Okazuje się więc, że pomimo podatku, jakim cukrownictwo w r. 1844, obłożone zostało, produkcya cukru, nie tylko się nie zmniejszyła, ale owszem podniosła się. Dwie są niezawodnie tego przyczyny: — Dokładniejsza fabrykacya i umiejętniejsza, albo racżéj staranniejsza uprawa buraków. Albowiem, w cale inny otrzymuje się wypadek pod względem korzyści, gdy zbiéramy z m. ziemi np. 150—200 korcy, aniżeli gdy 60—80 kor. za plon dobry uważamy. — Tylko nadzwyczajnie wysoki plon burakow utrzymuje cukrownie w okolicy Magdeburga, gdzie funt cukru najprzedniejszego kolonialnego, kosztuje 18—20 gr. pols; a burakowy naturalnie iż jest znacznie tańszy; a mimo to, cukrownie w dobrym znajdują się stanie. Jeżeli więc u nas cukrownictwo ma zakwitnąć, należy się w przódy dokładnie obeznać z uprawą buraków.

Redaktor N. Kurowski.— Główny Kantor (tymczasowo) *Ulica Piwna Ner* 106.